



Cała Polska protestuje

Trwają protesty rolników w całym kraju, to tylko fragment fali protestów. W każdym przypadku strajki i protesty mają swoje głębokie uzasadnienie. Na przykład protestujący rolnicy domagają się nie tylko zmian prowadzących do podniesienia opłacalności produkcji rolnej, ale wysuwają także postulaty o szerszym znaczeniu dla całego rolnictwa i kraju, w tym całkowitego wstrzymania sprzedaży ziem obcokrajowcom, renegocjacji traktatu akcesyjnego w zakresie wolnego obrotu ziemią w Polsce, wprowadzenia przepisów antykorupcyjnych, wyrównania poziomu dopłat do hektara z innymi krajami Unii, zwiększenia przyznanego limitu paliwa rolniczego.

Komentarz tygodnia



Marek Lewandowski

Mało czasu, kruca bomba

Gdy w związku z wprowadzeniem przez Niemcy płacy minimalnej okazało się, że polscy pracodawcy będą musieli więcej zapłacić swoim pracownikom, doktor Ewa z miejsca ruszyła do kanclerz Angeli, aby to zablokować.

Nie tylko ona. Jej ministrowie też. Nawet Kosiniak-Kamysz pojechał kosić zarobki polskich pracowników, bo te, jak wiadomo, mogłyby wzrosnąć, a tego polski minister pracy raczej by nie zniósł. Zresztą dla naszego rządu to smutne, bo Niemcy od lat podawani byli za przykład solidnej liberalnej gospodarki, gdzie ani kodeksu pracy, ani płacy minimalnej nie ma. A tu klops – wprowadzają płacę minimalną i to czterokrotnie wyższą niż w Polsce. Przecież nie po to Donald tyle lat skakał przy kanclerz Angeli, żeby nam taki numer wywinęli. Toż to zwykłe świństwo.

Ale w tej całej historii nie to jest najciekawsze. Przecież od ośmiu lat ten rząd, lobbowany przez przedsiębiorców, wprowadza wyłącznie antypracownicze rozwiązania. Więc czemu się dziwić, że na wezwanie przedsiębiorców od razu ruszyli do Reichu, a nas – przedstawiciele pracowników – nawet nie zapytali, co o tym myślimy. Choć to właśnie o wynagrodzenia pracowników chodziło.

To, co naprawdę dziwi, to fakt, że znaleźli na to czas. Od ponad 1,5 roku nikt nie potrafił go znaleźć, aby rozmawiać z nami o naszych postulatach. A tu nagle proszę – kilku ministrów z premier na czele rzucają wszystko i walczą! I mają czas! Teraz znowu doktor Ewa nie chce się z nami spotkać. I choć zapewne chce rozmawiać o naszych postulatach, to nie może, bo cały wolny czas zużyła w Berlinie. ■

Powszechne wygaszanie



Jerzy Klościński

Najtrafniej jakąś sytuację określa słowo-wytrych, słowo-skrót, które celnie odśłania o co chodzi. Od kilku tygodni tym słowem, które definiuje nasz stan jest „wygaszanie”. Polska była i jest wygaszana. Robił to z rozmysłem i premedytacją rząd Tuska i PSL-u. Dziś wygląda, że jesteśmy na granicy wytrzymałości. Polityka likwidacji miejsc pracy, szczególnie w przemyśle czy inna „racjonalizacja zatrudnienia”, czyli polityka oszczędności, skutkuje poważnymi problemami żywiołymi całych grup społecznych. Po górnikach, których rząd Kopacz i Piechocińskiego doprowadził do stanu wrzenia, buntują się rolnicy oraz kolejne grupy społeczne. Wszędzie jest to samo – zwijanie się państwa i jego roli nie tylko pracodawcy, ale też regulatora stosunków pracy. A ta destrukcyjna rola rządzących, którzy sami mają ciepłe, niezagrożone posady dotyka nawet sfery tak podstawowej jak polska nauka. W ubiegłym tygodniu odbył się Kongres Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej z udziałem szerokiego grona przedstawicieli świata naukowego. W budżecie na rok 2015 r. rząd przeznaczył na nią jedynie 0,31 proc. PKB, co stawia nas w ogonie Europy. Jak wyliczyli organizatorzy kongresu, to najniższy procent PKB od 30 lat. Cel jest jasny – mówiono – państwo nauki chce się pozbyć i przerzucić jej finansowanie na biznes. Ale przecież nie wszystko jest opłacalne przez czysty biznes. Wspieranie nauki to jedno z wielu zadań nowoczesnego, europejskiego państwa. Ale widać rządzące elity uważają, że to nie należy do zadań państwa, dbanie o to, co stanowi o naszym poziomie wykształcenia i świadomości etosu zadań społecznych. ■

Platforma jest mistrzem w cukrowaniu rzeczywistości

– Tworzy się taką atmosferę, że każdy inny rząd będzie gorszy. Jednocześnie cukruje się rzeczywistość. A Platforma jest mistrzem w cukrowaniu – mówi w wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność” Henryk Nakoneczny, członek prezydium Komisji Krajowej Solidarności.



Mit średniej krajowej

Jednym z elementów propagandy sukcesu zarówno tego, jak i poprzednich rządów, jest wzrost średniej krajowej pensji w Polsce. Tylko że dla większości społeczeństwa jest to taki sam mit, jak spadek bezrobocia, powstawanie nowych miejsc pracy czy powrót Polaków z emigracji zarobkowej. W rzeczywistości średnia krajowa pensja brutto nie odzwierciedla rzeczywistych zarobków Polaków, jest tylko wynikiem pewnej metody statystycznej.

Uniwersytety zapłoną?

Musimy się zorganizować. Dostaniemy tylko tyle, ile sami sobie wywalczymy. Nie stać nas już na to, by nie protestować – to nie są głosy robotników, którzy się dowiedzieli, że ich fabryka zaraz przestanie istnieć. Tak mówili na ogół dalecy od protestów, przynajmniej przez ostatnie 7 lat, przedstawiciele polskiego środowiska naukowego. Ich fabryka – uznali – czyli polska nauka, jeśli jeszcze nie padła, to zarządzana i finansowana tak, jak obecnie, za chwilę to uczyni.

Całodniowy Kongres „Kryzys uczelni – kryzys nauki – kryzys pracy” zorganizował 3 marca Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej.



Stałe felietony zamieszczają:



Stanisław Żaryn pisze w felietonie „Zjednoczony front III RP”:

Wydaje się, że Andrzej Duda musi znaleźć sposób, by pokonać nie tylko obecnego prezydenta, ale również cały obóz III RP, który w praktyce działa na korzyść obecnej głowy państwa. Być może to zjednoczenie wynika ze strachu przed potencjałem, jaki drzemie w Andrzeju Dudzie. Jednak, by Polacy ten potencjał dostrzegli, Duda oraz jego zaplecze polityczno-organizacyjne muszą się mocno starać. Pytanie, czy stać to środowisko na taki krok. Na krok przeciwko zjednoczonej III RP...



Jerzy Kłosiński



Ryszard Bugaj



Mieczysław Gil



Jan Pietrzak



Marek Lewandowski



Cezary Krysztopa



Marek Jan Chodakiewicz

§ Porad prawnych udzielają eksperci związkowi. W tym wydaniu TS następujące tematy: kwestia organu uprawnionego do wyrażenia zgody na zwolnienie, obowiązki wobec pracownika tymczasowego, banki: stosuj zasadę ograniczonego zaufania.

Radykalna europejska fala

Prof. Marek Chodakiewicz jako baczny obserwator pisze:

Idzie gniewna fala przez Europę. Fala populistyczna, ludowa, narodowa, oddolna. Wściekła, zniecierpliwiona, niezadowolona. Ludzie mają dość. Nie bardzo wiedzą, jak to nazwać, ale wypinają się na globalistyczne, socjal-liberalne, „europejskie” elity. Trzyma ich w ryzach na razie dyktatura przyjemności („róbta co chceta!”). Przekupuje ich do czasu zapomoga społeczna i rozmaite „darmowe” panem et circenses „dawane” przez państwo, czyli na koszt podatnika, a więc fundowane im „łaskawie” za ich własny pieniądź. Na południu Europy obudzili się, że „darmocha” nie może trwać wiecznie. Czuć, że z systemem jest coś nie tak. Młodzi wegetujący na zapomogach, ograniczone warunki rozwoju. W państwach unijnych peryferii permanentny exodus za pracę. Paraliżujące wszystko regulacje, panosząca się biurokracja.



„Polskie obozy” przed krakowskim sądem

– Wziąłem na siebie ciężar tego procesu, bo mam dość kłamstwa i obelg na temat Polaków. Nigdy nie istniało coś takiego jak polski obóz zagłady. I ja udowodnię, że to Niemcy aresztowali, wieszali i mordowali – mówił w krakowskim sądzie Karol Tendera, były więzień obozu w Auschwitz, który pozwał niemiecką telewizję ZDF za użycie sformułowania o polskich obozach koncentracyjnych.

Książka o studenckim strajku '81 Oczy zwrócone były na Łódź

Już w październiku 1980 r. powstało Niezależne Zrzeszenie Studentów. Jednak zarówno sądy, jak i rząd odrzucały pomysł jego zalegalizowania. O przyszłości NZS miał zdecydować na początku 1981 r. wielki strajk na łódzkich uczelniach, który z czasem objął wszystkie ośrodki akademickie w kraju. Okoliczności jego wybuchu; przebieg tego niemającego precedensu w dziejach polskich wyższych uczelni miesięcznego, masowego protestu; postulaty strajkujących i żmudne negocjacje z przedstawicielami władz PRL przypomina wydana ostatnio obszerna książka pt. „Łódzki strajk studencki styczeń–luty 1981. Spojrzenie po latach”.



Ponadto w każdym numerze oprócz tematyki związkowej i społecznej: gospodarka, historia, kultura, sport, krzyżówka i wiele więcej...

Żarty się skończyły!

Sztab protestacyjny trzech central związkowych zdecydował o rozpoczęciu akcji protestacyjno-strajkowych.

– Ludzie mają dość – mówił do dziennikarzy Piotr Duda, szef Solidarności na konferencji prasowej po posiedzeniu Sztabu Protestacyjnego trzech central związkowych.

– Czekaliśmy aż nadto na spotkanie z premier Kopacz. Na konferencji prasowej, kiedy premier przedstawiła swoich nowych współpracowników, ani słowem nie odniosła się do naszych postulatów. Żarty się skończyły. Chcemy rozwiązań systemowych, a nie pseudodialogu i rozwiązań doraźnych. Dlatego rozpoczęliśmy przygotowania do akcji czynnych, łącznie z wielką demonstracją w Warszawie, która nie będzie końcem, a może będzie początkiem – mówił na konferencji prasowej przewodniczący Komisji Krajowej.

Akcje protestacyjne rozpoczną się już 6 lutego. Na pierwszy ogień pójdą akcje ulotkowe. Informacje dotyczące kolejnych etapów protestów przekazywane będą przez rzeczników prasowych organizacji związkowych. Zgodnie z założeniem protesty będą skierowane nie tylko do członków związków zawodowych i nie tylko związkowcy będą brali w nich udział.

– Bardzo ważne jest, by wyelimi-

nować wzrastającą falę protestów. By rząd polski, by pani premier siedła do stołu rozmów – przekonywał na konferencji Jan Guz, przewodniczący OPZZ. – Nie możemy dłużej czekać za zatrzaśniętymi drzwiami – tłumaczył. Zwrócił uwagę, że związki zawodowe biorą na siebie zadanie koordynacji ogólnopolskich protestów, które rozlewają się po kraju od Śląska, przez rolnicze protesty na północy Polski.

– Poszczególne branże są gotowe do protestów. Służba zdrowia jest gotowa do strajku generalnego. W pogotowiu są kolejki i energetyka. Czas nie na zabawę, a na konkretny dialog – podkreślał Dariusz Trzcionka, wiceprzewodniczący Forum Związków Zawodowych.

Podczas konferencji liderzy central związkowych przekazali dziennikarzom żądanie negocjacji na następujące tematy:

– Szybkiego wzrostu minimalnego wynagrodzenia do poziomu 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.

– Wprowadzenia minimalnej stawki wynagrodzenia za godzinę pracy niezależnie od formy zatrudnienia.



fot. M. Zeglirski

– Wycofania antypracowniczych zmian w kodeksie pracy, dotyczących czasu pracy, oraz wprowadzenia zasady zawierania umowy o pracę na piśmie przed rozpoczęciem pracy.

– Wylimitowania stosowania śmieciowych umów o pracę oraz patologicznego samozatrudnienia.

– Odblokowania wzrostu wynagrodzeń dla pracowników państwowej i samorządowej sfery budżetowej.

– Wycofania się z podwyższonego wieku emerytalnego oraz wprowadzenia prawa do skracania powszechnego wieku emerytalnego dla ubezpieczonych legitymujących się: kobiety 35-letnimi, a mężczyźni 40-letnimi okresami składkowymi i minimalnym kapitałem emerytalnym gwarantującym przyszłe świadczenie na poziomie nie mniejszym niż minimalna emerytura.

– Wprowadzenia skutecznej po-

lityki państwa ukierunkowanej na tworzenie stabilnych miejsc pracy, chroniących pracowników przed ubóstwem.

– Odmrożenia podstawy naliczania zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

– Wypracowania i wdrożenia skutecznego programu walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, w tym zwiększenia wysokości progów dochodowych uprawniających do świadczeń rodzinnych i pomocy społecznej.

– Przywrócenia odpowiedzialności Państwa za zdrowie obywateli.

– Bardziej sprawiedliwego podziału wypracowanego dochodu narodowego m.in. poprzez zwiększenie progresji podatkowej.

– Wprowadzenia systemowych zmian w dialogu społecznym zgodnie z oczekiwaniami partnerów społecznych.

mch

Protokół uzgodnień i rozbieżności w JSW

Spisaniem protokołu uzgodnień i rozbieżności zakończyła się ponad piętnastogodzinna runda rozmów między Międzyzwiązkowym Komitetem Protestacyjno-Strajkowym JSW i zarządem spółki z udziałem mediatora. Na podstawie treści tego dokumentu pracownicy JSW zdecydują o kontynuowaniu lub zawieszeniu strajku.

Protokół uzgodnień i rozbieżności nie oznacza, że udało się dojść do pełnego porozumienia. Dokument ten trafi teraz do rady nadzorczej, która na jego podstawie podejmie ewentualne decy-

zje. Strona związkowa przedstawi zapisy protokołu pracownikom kopalń JSW, którzy następnie podejmą decyzję o kontynuowaniu lub zawieszeniu akcji strajkowej.

Po zakończeniu rozmów rzecz-

nik MKPS JSW Piotr Szereda powiedział dziennikarzom, że związki zawodowe są gotowe do wielu ustępstw, aby doprowadzić do porozumienia. – Zgodziliśmy się wstępnie na zawieszenie kilku czynników płacowych, aby wypracować firmę z problemów finansowych. Chodzi m.in. o dopłatę do chorobowego, dodatek do urlopu, czy wypłatę tzw. czternastki w dwóch ratach – mówił Piotr Szereda.

Strajk w kopalniach JSW trwa już dziesiątą dobę. Początkowo



protest był prowadzony wyłącznie na powierzchni. 4 lutego akcja strajkowa została zaostrożona. W części kopalń górnicy prowadzą protest pod ziemią.

lk

fot. A.Górski



Sztab protestacyjny obradował w Gdańsku nad scenariuszem akcji protestacyjnych

Brak dialogu i odpowiedzi premier Ewy Kopacz na związkowe żądanie przystąpienia do rozmów o sytuacji gospodarczej i społecznej kraju prowadzi do zaostrzenia związkowej akcji protestacyjnej. Jej scenariusze do jesieni br. omawiane były w Gdańsku podczas zwołanego na wtorek 3 lutego br. sztabu protestacyjnego. O akcjach i ich szczegółach będziemy informować bezpośrednio przed nimi.

NSZZ „S” wraz z innymi reprezentacyjnymi związkami zawodowymi w związku z dramatyczną sytuacją nierzadkich branż m.in. górnictwa, i rolnic-

stwa oraz z brakiem reakcji premier Kopacz na żądanie spotkania ze stroną związkową kontynuuje pogotowie strajkowe.

Rząd wysyła jedynie sygnały

o spotkaniach z poszczególnymi ministrami w podstolikach negocjacyjnych. A to zdaniem związkowców za mało, gdyż jest to dialog pozorowany. Sytuacja, przez zaniechania koalicji PO-PSL, jest na tyle poważna, że wymaga jednak całościowych działań.

– My Polski nie podpalamy. My proponujemy: rozmawiamy poważnie! Premier Kopacz słowem nie odpowiedziała. Nie od nas więc zależy, czy teraz rozmawiać będziemy przy stole, czy na ulicy. Próbuje nas skonfliktować, podzielić, ale już rozmaite ataki na Solidarność przerabialiśmy – mówił Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „S”, który jako jedyny pozytywny przykład dialogu zrelacjonował rozmowy, jakie prowadzone są z przedstawicielami ministra skarbu państwa Włodzimierza Karpińskiego pod patronatem wicepremiera Tomasz Siemoniaka (MON) w zbrojeniówce. Może to przynieść, przy solidarnej postawie związkowców, dźwignięcie tej branży. Warunek – to wspólne działanie fabryk w Świdniku, Stalowej Woli,

Mielcu i Łabędach.

Przypomnijmy, że budżet na zamówienia MON drgnął w związku z sytuacją międzynarodową. Polska armia musi być bowiem pilnie doposażona.

Wśród członków sztabu liczne były głosy o wsparciu dla protestujących rolników, których reprezentuje m.in. przewodniczący NSZZ RI Solidarność Jerzy Chróścikowski. O sytuacji w rolnictwie mówili m.in. Mieczysław Jurek, przewodniczący ZR Pomorza Zachodnie, na którego terenie poważnym problemem jest wykupywanie ziemi przez cudzoziemców. Jarosław Lange przewodniczący wielkopolskich struktur Solidarności i Zbigniew Sikorski, przewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Mleczarskiego, Spirytusowego i Koncentratów Spożywczych NSZZ „S”.

W czwartek 5 lutego br. liderzy NSZZ „S” oraz OPZZ i FZZ, czyli międzyzwiązkowy sztab protestacyjny, przekaze informacje o dalszych działaniach związków zawodowych.

www.solidarnosc.gda.pl

TK Telekom pod okupacją. Czy będą rozmowy z zarządem?

Związki zawodowe działające w spółce TK Telekom rozpoczęły okupację siedziby spółki. Domagają się podpisania w przewidzianej do prywatyzacji spółki pakietu gwarancji pracowniczych oraz zaprzestania zastraszania pracowników, których – zdaniem związkowców – zarząd zmusza do skorzystania z programu dobrowolnych odejść (PDO).

Należąca do PKP SA spółka Telekom została przeznaczona do sprzedaży. Związki i zarząd rozpoczęły negocjacje, w wyniku których 21 stycznia podpisane zostało porozumienie zakładające m.in. możliwość skorzystania z PDO dla blisko 100 z pięciuset zatrudnionych tam pracowników.

5 lutego zarząd oficjalnie poinformował o odmowie podpisania pakietu gwarancji pracowniczych, co doprowadziło do zaostrzenia konfliktu. Zawiazki działające w spółce przekształciły się w Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy, który podjął decyzję o okupacji siedziby spół-

ki do czasu podjęcia dalszych negocjacji.

TK Telekom jest operatorem telekomunikacyjnym, świadczącym usługi dla biznesu, administracji, operatorów telekomunikacyjnych, kolei i klientów indywidualnych. Spółka zarządza jedną z największych teleinformatycznych sieci

w Polsce, liczącą blisko 30 000 km linii. Sieć łączy ponad 300 miejscowości oraz setki instytucji, przedsiębiorstw i domów. Właścicielem 100% udziałów w TK Telekom jest PKP S.A. Spółka powstała w 2001 roku w wyniku podziału PKP.

ml



fot. sxc.hu



Po skardze „S” będą zmiany w kodeksie pracy

Zakończyły się konsultacje projektu nowelizacji kodeksu pracy w sprawie umów na czas określony. Najważniejsze zmiany to dłuższa praca na okresie próbnym, a krótsza na umowie na czas określony, informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. Zmiany wprowadzono m.in. po skutecznej skardze „S” do Komisji Europejskiej.

Zgodnie z wypowiedzią Radosława Mleczi, podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, dla „Dziennika Gazety Prawnej”, nowy projekt ma zostać przyjęty przez rząd do końca marca i skierowany do Sejmu.

Wiceminister zapowiada, że maksymalnie czwarta, a nie piąta umowa osoby zatrudnionej w momencie wejścia w życie nowych przepisów na czas określony przekształci się w stały kontrakt. Ponadto okres

próbny (obecnie do 3 miesięcy) może zostać wydłużony, ale łącznie zatrudnienie na próbę i czas określony nie będzie mogła przekroczyć 36 miesięcy.

Mleczek tłumaczy również, że doprecyzowane zostanie pojęcie obiektywnych przyczyn, z powodu, których będzie można nie stosować ograniczeń w zawieraniu umów czasowych. Według ustaleń pracodawca będzie zobowiązany za każdym razem, gdy zastosuje „obiektywne

przyczyny” wobec pracownika zawiadomić Państwową Inspekcję Pracy. – Celem tego rozwiązania jest zwrócenie uwagi pracodawcom na to, że wspomniane przesłanki uzasadniające zatrudnienie czasowe bez kodeksowych ograniczeń muszą być obiektywne. Tym samym mogą podlegać ocenie pracodawcy, ale też pracownika, inspektora pracy czy sądu pracy – tłumaczy Mleczek w rozmowie z dziennikarzem „DGP”.

Zmianom z zainteresowaniem przygląda się KK NSZZ Solidarność. – Domagaliśmy się ograniczenia wykorzystywania umów terminowych od wielu lat, dopiero skutecznie złożona przez nas skarga do Komisji Europejskiej najprawdopodobniej zaważyła o przygotowaniu przez stronę rządową projektu nowelizacji, do którego wnieśliśmy uwagi w listopadzie br. – wyjaśnia Katarzyna Zimmer-Drabczyk, kierownik Biura Ekspertyz Komisji Krajowej.

– Niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi na naszą opinię, co nie tylko powinno być dobrym обычаем, ale jest obowiązkiem wynikającym z ustawy o związkach zawodowych – dodaje.

– Niemniej jednak z zapowiedzi prasowych Pana Ministra Mleczi wynika, że projekt zostanie zmieniony, natomiast jego ostateczna ocena będzie możliwa po zapoznaniu się z nim. Wyłączenie ograniczeń w zatrudnieniu terminowych z powodu tzw. obiektywnych przyczyn w zaproponowanym kształcie podważa cel przygotowanej nowelizacji, a Ministerstwo Pracy dostrzega mankamenty takiej konstrukcji. Ponadto zwracaliśmy uwagę na zbyt długi okres zatrudnienia na podstawie umowy na czas określony, negatywnie oceniliśmy wprowadzenie otwartego katalogu umów o pracę na czas określony, do których nie będzie stosowana ani zasada maksymalnego łącznego czasu zatrudnienia na czas określony, ani zasada maksymalnego limitu odnowień a także wątpliwości budzi propozycja jednostronnego decydowania przez pracodawcę o zwolnieniu pracownika z obowiązku pracy – tłumaczy Katarzyna Zimmer-Drabczyk.

Jak dodaje, teraz czekamy na konkretną wychodzącą naprzeciw naszym uwagom.

aja

Pracownicy i „pracownicy” – przykład Flextronics

Zamieszanie wokół Flextronics International Poland w Tczewie. Niektóre media donoszą o szykujących się zwolnieniach w tczewskim oddziale tej międzynarodowej firmy zajmującej się produkcją elektroniki. Tymczasem, jak się okazuje, przynajmniej na razie około 4 tys. pracowników Flextronics może czuć się bezpiecznie. Faktem jest natomiast niestety, że w grudniu ub.r. firma zredukowała zatrudnienie o blisko 200 osób zatrudnionych czasowo poprzez agencje pracy.

– W przypadku takich osób niewiele możemy zrobić. Związki zawodowe nie posiadają żadnych prawnych możliwości interwencji w obronie zatrudnionych poprzez agencje pracy, ponieważ nie są oni

pracownikami naszego przedsiębiorstwa. Warto jednak zauważyć, że w ciągu ostatniego roku doszło do zatrudnienia ponad tysiąca osób, z tego blisko 400 zostało przyjętych bezpośrednio przez firmę. Jeśli cho-

dzi o pracowników Flextronics zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, po okresie stabilizacji w tym roku również może dojść nawet do sytuacji odwrotnej, czyli wzrostu zatrudnienia – wyjaśnia przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność we Flextronics International Poland Krzysztof Andraszewicz.

Flextronics to jeden z największych pracodawców w regionie. Firma funkcjonuje w Tczewie od 2000 r. na terenie Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Zakładowa organizacja związkowa „S” istnieje ponad 10 lat, liczy ponad 700 członków.

Więcej na

www.solidarnosc.gda.pl


6-godzinny dzień pracy... w Göteborgu

Władze Göteborga, drugiego co do wielkości miasta Szwecji o półmilionowej populacji, wprowadziły od poniedziałku zamiast 8-godzinnego 6-godzinny dzień pracy w ramach tej samej pensji.

Roczny eksperyment obejmie 70 pracowników gminnego domu opieki nad osobami starszymi.

Jak podaje „Rzeczpospolita” projekt wymaga zatrudnienia 14 dodatkowych współpracowników i pochłonie 8 mln koron (ok. 850 tys. euro). Władze miasta uważają jednak, że może się to opłacać.

– Mamy nadzieję, że skrócenie czasu pracy wpłynie pozytywnie na zdrowie pracowników oraz zmniejszy ich

absencję – twierdzi Johanna Leppaenen, odpowiedzialna za domy opieki w Göteborgu.

Miasto o ocenę eksperymentu poprosiło naukowców, którzy jednocześnie będą monitorować inną podobną placówkę w Göteborgu, gdzie opiekunowie wciąż pracują osiem godzin dziennie. W obu miejscach pracownicy przejdą badania kontrolne.

Jeśli hipoteza o pozytywnych skutkach skrócenia czasu pracy potwierdzi się,



samorząd Göteborga chce wprowadzić podobne zmiany w kolejnych podległych sobie instytucjach.

Decyzję o wprowadzeniu 6-godzinnego dnia pracy w Göteborgu podjęła wiosną 2014 roku lewicowa koalicja Partii Socjaldemokratycznej, Partii Lewicy oraz Partii Zielonych. Opozycja oceniła, że to

„populistyczny projekt, w dodatku bezsensowny ekonomicznie”.

W praktyce wielu Szwedów nie przepracowuje pełnych ośmiu godzin dziennie. Na przykład jednym z przywilejów pracownika może być jedna godzina wolnego tygodniowo z przeznaczeniem na ćwiczenia relaksujące.

www.solidarnosc.gda.pl

Bezrobotny jak magister

Choć w ubiegłym roku łatwiej było zdobyć pracę, to wciąż brakuje jej dla ludzi najbardziej wykształconych, informuje „Dziennik Gazeta Prawna”.



Z ubiegłorocznej poprawy na rynku pracy najmniej skorzystali Polacy z wyższym wykształceniem. Według danych GUS, co ósmy bezrobotny jest magistrzem.

W końcu ubiegłego roku liczba bezrobotnych była o 15,4 proc. mniejsza niż w roku poprzednim. Jak podaje „DGP”, z poprawy na rynku pracy najbardziej skorzystały osoby z wykształceniem zawodowym, bo liczba osób po zawodówkach skurczyła

się do 16,7 proc. Tymczasem grupa osób z dyplomem skurczyła się tylko o 12,9 proc.

Według ekspertów cytowanych przez gazetę, na ogół na początku ożywienia gospodarczego najszybciej rośnie popyt na prace na najniższych stanowiskach. Dopiero gdy poprawa koniunktury utrzymuje się przez dłuższy okres to rośnie zapotrzebowanie przedsiębiorców na specjalistyczną kadre.

aja

Biedny jak... polski poseł

W 2013 roku polscy parlamentarzyści otrzymali ponad 400 tys. zł zapomóg!

Posłowie mają się dobrze. Oprócz bezpłatnych przejazdów, przelotów mogą liczyć także na pożyczki udzielane na preferencyjnych warunkach oraz zapomogi dla posłów znajdujących się w trud-

nej sytuacji materialnej (!!!). Ubiegać się o nie mogą także byli parlamentarzyści. Zapomogi są wypłacane z funduszu świadczeń socjalnych i wynoszą maksymalnie 2200 zł rocznie.

